

# DODATEK

## ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY

do

Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

**No. 6.**

Poznań, dnia 9. Lutego 1863.

---

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

---

### Objaśnienie konkursu

na

#### Poradnik miesięczny dla gospodarzy wiejskich W. Ks. Poznańskiego.

W konkursie powyżej wymienionym (patrz Nr. 50. Ziemianina 1862 r.) jest ustęp treści następującej:

»Praca konkursowa powinna obejmować dalej: dokładne wyszczególnienie gatunków zbóż uprawianych, ocenienie korzyści z uprawy każdego gatunku, obznajomienie z narzędziami rolniczymi, rozmaite ulepszenia gospodarcze, mierzwę, iryrgację i drenowanie; ulepszenie ras koni, bydła i nierogacizny; administracją wiejską, rachunkowość, umiejętności, pośredni lub bezpośredni związek z rolnictwem mające, przemysł krajowy, stan gospodarstwa wiejskiego, stósunki włościańskie, spostrzeżenia meteorologiczne, kalendarz świąt, wykaz jarmarków, nawet przysłówia gospodarcze, w które kraj nasz tak obfituje.«

O ile nas dochodzą wiadomości, ustęp ten dał powód do mylnego tłumaczenia wyrażonych w nim zadań dla Poradnika. Mniemają niektórzy, jakoby obszerna treść tych zadań wymagała encyklopedycznego opracowania wszelkich wiadomości gospodarczych, tak w różnych gałęziach, jak i w niektórych technicznych naukach, z gospodarstwem styczność mających; że nareszcie praca taka przybraćby musiała daleko większe rozmiary, niż jest zakres dziełka, na wstępie konkursu oznaczony, który nazywa Poradnik: dziełkiem podręcznym (aide mémoire, manuel, annuaire, agenda itp. czyli kalendarz rolniczy), któreby, podając zatrudnienia gospodarza »na każdy miesiąc z osobna, obejmowało całość gospodarstwa wiejskiego.« Otóż dla wytłómaczenia, co się ma rozumieć przez wyraz »całość gospodarstwa wiejskiego,« służyć ma po-

wyżej przytoczony ustęp, wyliczający wszelkie gałęzie techniczne i wszelkie umiejętności, pośredni lub bezpośredni związek z rolnictwem mające; lecz wyliczenie tego ogromu przedmiotów nie zmienia bynajmniej natury i charakteru dziełka, które ma obejmować tylko wskazówkę, objaśnienie i wyszczególnienie zatrudnień, na każdą porę, na każdy miesiąc przypadających we wszystkich ile możności działach gospodarstwa. Samo się jednak przez się rozumie, że nie można poprzestać na prostem wyliczeniu owych zatrudnień bez podania krótkiego objaśnienia i uzasadnienia podanych prawideł, bez przytoczenia nowych metod i ulepszeń w każdym dziale gospodarstwa; autor zaś powinien zachować właściwą miarę w zagłębianiu się naukowem, zastosowaną do zakresu dziełka i do przyjętego zadania. Wreszcie odsyłamy takich czytelników, którzy nie znają podobnego rodzaju dziełka, do pierwowzoru podobnych poradników: »Calendrier du bon Cultivateur par Mathieu Dombasle, na język polski przetłómaczony pod tytułem: »Kalendarz gospodarski czyli poradnik praktycznego gospodarza przez Mateusza de Dombasle, z dziewiątego wydania francuskiego przełożony. Kraków. 1856.

Poradnik ten pod tym samym tytułem z zachowaniem nazwiska znakomitego autora Dombasla, a pod redakcją uczonego Barrala i innych autorów wychodzi co rok we Francji w kilkunastu tysiącach egzemplarzy (12,000). W naszym kraju próbowali niektórzy wydać oryginalny utwór tego samego rodzaju; takim jest n. p. Polanin Osuchowski, Lewandowski Poradnik weterynaryi, ale prace te uważamy za niedostateczne i niewypełniające zadania przez nas ogłoszonego.

**Z polecenia Zarządu Towarzystwa centr. gosp. dla  
W. Ks. Poznańskiego.  
W. Wolniewicz.**

## O przysposabianiu i używaniu mierzwy stajennej.

Zabiegi nasze około przysposabiania i używania mierzwy do tego zawsze zmierzać powinny, aby utratę ciał mierzwiących i czasu, której zresztą nigdy uniknąć zupełnie niepodobna, uczynić jak najmniejszą. Cel ten dały się najłatwiej osiągnąć przez bezwzględne użycie otrzymanej mierzwy do uprawy roli, gdyż tylko wtedy, jeśli ją roli powierzymy, a rolę tę roślinami obsiejemy, nie potrzebujemy obawiać się straty części mierzwiących, przypuszczając przytem, że rola łączy w sobie niezbędne ku temu warunki. Jakkolwiekbydź przy urządzeniu gospodarstwa i przy wyborze płodozmianu okoliczności te uwzględnione zostaną, trudno przecież będzie uniknąć tego, aby mierzwy przed ostatecznym użyciem gdzieś na pewien dłuższy lub krótszy czas nie musieć zachować; aby zaś niechybne w podobnym przypadku straty ile możności zmniejszyć, na to właśnie powinniśmy zwracać jak największą bacność.

Lubo nauka w najnowszych czasach przez badania Völckera, Stöckhardta i wielu innych ważnymi odkryciami w pomoc nam przychodzi, lepiej przecież będzie oprzeć się tymczasowo jeszcze na praktycznych doświadczeniach i na rezultatach prób porównawczych, przez wytrawnych rolników dokonanych, zwłaszcza, że teoretycy w swych zdaniach sami tak się jeszcze od siebie różnią, iż nie mogą służyć gospodarzowi za pewnych przewodników. Wszakże nawet w najgłośniejszych kwestiach, jako to:

w jaki sposób tłumaczy się wpływ mierzwy na rośliny w roli wywierany; czy części składowe mierzwy służą roślinom za bezpośredni pokarm; czy mierzwa więcej przez wpływ na rolę i jej skład, a tem samem pośrednio tylko, czy też w obudwóch tych kierunkach równocześnie na rośliny działa?

zдания są dotąd podzielone.

To też, podając tutaj sposób uprawy, jakiej podlega mierzwa w M. w W. Ks. Poznańskim, mogę zaręczyć, że, lubo przy robieniu prób trzymano się zasad teoretycznych, o sposobie postępowania rozstrzygał dopiero w końcu skutek, z prób porównawczych osiągnięty.

Uważa się za kardynalną zasadę, że mierzwa zachowuje się najlepiej w roli, lub też na jej powierzchni natychmiast i starannie rozrzucona.

Dzisiaj już po większej części odstąpiono od zdania, że mierzwa przed ostatecznym użyciem powinna na gnojowniach przegnić i rozłożyć się. Jakkolwiek trudno zaprzeczyć, że równa co do wagi ilość mierzwy przegniętej w niektórych razach większy, a mianowicie prędzszy wywiera skutek, niż świeża, to jednakże zysk pod względem jakości nie może iść w porównanie ze stratą co do ilości. Przy rozkładzie ma się wywięzywać kwas fosforo-

wy, również mają się tworzyć sole amonowe; nowsze atoli poszukiwania wykazały, że mierzwa przegniła prawie tę samą ilość soli amonowych i tylko cokolwiek więcej kwasu fosforowego rozpuszczalnego zawiera, niż świeża. Również nie należy się obawiać przy mierzwie rozrzuconej znacznych strat, albowiem w czasie gnicia cienkiej warstwy gnoju tworzą się tylko sole saletranowe, które się nie ulatniają, lecz są w wodzie rozpuszczalnemi.

Przechodzimy teraz do szczegółowego opisu uprawy mierzwy wszelkiego inwentara w M.

Mierzwę końską wynoszą codziennie ze stajni do obory, gdzie ją pod bydło podścielają, wyjąwszy małą część, którą, jako za mokra, wprost na gnojownią się wrzuca. Koniom zwykle bardzo grubo się ściela, a i bydłu dodaje się dwa razy dziennie suchego słańska z órtówki i wygrabków z owczarni. W stajniach dwa razy w tydzień gipsuje się, lecz tylko w nieobecności koni. Dla gnojówki niemasz osobnych ścieków; wsiąka ona wszystka w ścielkę.

Mierzwa bydła pozostaje przez dwa tygodnie w oborach, poczem, skoro tylko okoliczności pozwalają, prosto na pole się wywozi i natychmiast starannie rozrzuca. Jak już wyżej nadmieniałem, ściela się zwykle grubo, przyczem regularnie co drugi dzień się gipsuje; mierzwę pod bydłem starannie się rozciąga i równa, aby z pod nóg zadnich pod przednie się dostała. Robi się to i dla bydła, gdyż mianowicie krowom cielnym legowisko zbyt spadziste nie jest dogodnym, i osiąga się przez to mierzwę równą i jednostajną. Bydło na takim legowisku może daleko lepiej leżeć, niż na podłogach brukowanych, z których codziennie mierzwę wynoszą; bruk zawsze jest dla bydła za twardy, chociażby się jak najlepiej na nim słało, a przytem częste otwieranie obór wystudza je, co na udój i tuczenie bardzo niekorzystnie wpływa. Już wyżej nadmieniono, że gdzie tylko można, najlepiej jest mierzwę prosto z obór wywozić na pole i natychmiast rozrzucać. Letnią porą dobrze jest, mierzwę ile możności zaraz przyorać, gdyż zanadto w tym czasie wysycha, a wyschła źle się przyoruje. Inaczej postępować należy z mierzwą jesienną, ta bowiem przyoruje się dopiero po zimie z ostatnią skibą; przez zimę leży ona na równo uwleczonych podorach. Takowe postępowanie zwykle pomyślne wydaje skutki mianowicie przy roślinach strączkowych, niemniej wszakże i przy okopowych. Nic nie czyni roli tak pulchną, tak kruchą i do ogrodowej podobną, jak ten sposób, dla czego mianowicie na role silne i zwięzłe śmiało polecić go można. Zarzut, że rola, która przez całą zimę pod pokrywą rozrzuconego gnoju leżała, na wiosnę później zwykła tajeć, oraz później przesyca, rzeczywiście nie da się zupełnie usunąć, nie sądzimy wszakże, aby ztąd ważne wyniknąć mogły szkody; chociażby zresztą uprawa nieco się opóźniła, to też za to wilgoć w roli dłużej się utrzyma, a jakkolwiek siew jest później-

łem niepełną łyżkę stołową chlorku wapna w garncu wody rozpuścić i po osadzeniu się roztworu zadać płyn sztukom mniejszym bydła po kwaterce, większym po półtora i to dwa razy dnia do gardła wlewając; oprócz tego kilka razy przez dzień tym roztworem paszczę i nozdrza będlęcia wmywać. Po dwóch tygodniach tego leczenia szczęśliwie obora przetrwała te zarazę. Na innym miejscu, w Gródku, z pomiędzy 16tu sztuk bydła jedna sztuka padła, na której sekcyja uczyniona, wszelkie zjawiska księgosuszowe stwierdziła. Dla zapobieżenia szerzenia się zarazy, dałem ten sam środek, t. j. chlorek wapna, w sposób zwyż wspomniany postąpić kazałem i żadna więcej sztuka niepadła.

Samo przez się rozumie się, że do stwierdzenia tego środka, większej ilości doświadczeń potrzeba; a zatem tam gdzie jeszcze ta zaraza panuje, radzę go zamiast wszystkich zachwalonych środków nżywać.

Ażeby zarazy z jednego na drugie miejsce nie przenosić, radzę wszystkim tak obsługującym, jakoteż mającym koniecznie z bydłem zarażeniem do czynienia, w następujący sposób postępować. Ktokolwiek się zetknie z bydłem zarażeniem, niech się wymyje dobrze mydłem, szczególnie włosy, można nieco chlorku wapna do wody dodać, odzież całą odmienić, suknie zdjęte oczyścić w ten sposób, że je złożyć do skrzyni lub szafy, gdzie postawiony jest chlorek wapna w słoju szklanym lekko nakrytym; zostawiwszy suknie te przez noc lub dłużej, można być pewnym zniszczenia w nich znajdującego się zarazku. Postępując w ten sposób z moimi sukniami, przez przeciąg trwania siedmiotygodniowej komisji, byłem pewny, że nie udzielił zarazy bydłu które następnie oglądałem.

Dr. Pierchalski. (Cz.)

### Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 9. Lutego. — W skutek łagodnego powietrza i robót w roli, tudzież dróg popsutych niedowieziono w ostatnim tygodniu tyle zboża, ile w poprzednich. Dowóz przecie był dostateczny i chętnie kupowano po dobrych cenach. Płacono za piękną pszenicę 65—67 tal., średnią 61½—63 tal., poślednią 56—58 tal.; ciężkie żyto 42—44 tal., lekkie 40—41 tal.; jęczmień 30—34 tal.; owies 20—22 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 41—42 tal., pośledni 36—38 tal.; ziemniaki 8—10½ tal.

Mąka jak dotąd, pszenna Nr. 0 5½ tal., Nr. 0 i 1 4⅔ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 3½ tal. za cetnar bez podatku.

W przeciągu zeszłego tygodnia tranzakcje były ograniczone i tylko mieliśmy kursa do notowania bez rzeczywistych transakcji. Kursa na Luty były równe, na późniejsze o ⅓ wyższe. Oferty żyta chętnie przyjmowano.

Okowity wiele dowieziono. Nasze gorzelnie są czynne. Wszystkie okowita odchodzi statkami, nie

koleją. Handel w ogólności nie osobliwszy i w ścisłych granicach, a lubo w ostatnich dniach wartość się w cenie trzymała, to jednak była ona niższa od poprzedzającego tygodnia, z powodu lichego odbytu.

Gdańsk, 7. Lutego. — I upłyniony tydzień był niemniej od poprzednich wilgotny i ciepły. Na Wiśle spław otwarty, a parowce z gaburami ruszyły ku Toruniowi po ładunki zboża. Jeżeli się czas nie zmieni, tutejsze towarzystwo ubezpieczeń od 15. b. m. będzie przyjmowało ubezpieczenie zboża, po najniższym letnim premium.

W położeniu targów angielskich nie widzimy żadnej zmiany. Przy miernych dowozach zagranicznej a nader małych krajowej pszenicy, tranzakcje ograniczyły się do zaspokojenia tylko potrzeb konsumpcji. Dla zbytnej wilgoci oziminy pożytki, co jednak na obecne ożywienie handlu nie zostało bez wpływu.

We Francji ceny trzymały się lepiej, a gdzie targi mniej były zaopatrzone, notowano małe podwyższenie.

Podniesiona w Anglii i we Francji stopa procentowa do 5 pct. sparaliżowała nieco tranzakcje; bo kapitaliści mając otwartą drogę tak korzystnego użycia pieniędzy, unikają wszelkich spekulacji.

W Holandyi i Hamburgu tudzież we wszystkich morza Bałtyckiego portach, targi były nie czynne.

Na naszej giełdzie mało mieliśmy ruchu a do interesów żadnej prawie ochoty. Zeszłotygodniowe ceny nominalnie się utrzymały chcąc jednak zdecydować kupca trzeba było, zwłaszcza przy pośledniejszych gatunkach zrobić małą koncesję.

Na odstawę pszenicy żadnej nie zawarto umowy. Żyta skontrowano 165 ł. od 320 do 325 guld. za 125 funt.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefi 24,600, żyta 8100, jęczmienia 1200, grochu 5400.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

|          |             | Tal. sgr. fen. | Tal. sgr. fen. |
|----------|-------------|----------------|----------------|
| Pszenica | 84/4—85/4   | 2 22 —         | 2 24 2         |
| »        | 85/23—86/13 | 2 25 10        | 2 27 11        |
| »        | 87/3—88/2   | 2 28 4         | 3 1 8          |
| Żyto     | 75/9—81/25  | 1 21 —         | 1 25 —         |
| Groch    |             | 1 16 8         | 1 22 —         |

Po dzień 31. Stycznia było na śpichrzach gdańskich: pszenicy 682,200, żyta 117,600, jęczmienia 420,000, owsa 4800, grochu 93,600, siemienia lnianego 1800, rzepaku 23,400 szefi.

Sprzedano na giełdzie w ciągu Stycznia: pszenicy 123,000, żyta 42,600, jęczmienia 18,000, grochu 33,780, owsa 600, wyki 780 szefi.

Przybyło do Gdańska koleją żelazną z Polski i Prus: pszenicy 176,220, żyta 62,100, jęczmienia 38,640, grochu 59,760, rzepaku 3720 szefi.

Kursa zamian: Londyn 6. 21½. Hamburg 150.⅔.

Aleksander Makowski et Comp.

## Rozmaitości.

szy, nie mniej wszakże jest pewnym; nawet przy wyższej temperaturze prędzej się będzie rozwijał i susze, którą nas zwykle Maj obdarza, tem pewniej przetrzyma. Z resztą nigdy pod gnojem rola tak głęboko nie zamarza, jak nieprzykryta.

Czy przy tem postępowaniu zachodzą w ogóle straty, i jakie one są, nie będziemy rozstrzygali; jest wszakże rzeczą dowiedzioną, że dawniej, gdy jeszcze po części w jesieni mierzwę przyorywano, te pola, które podług powyższego sposobu uprawiano, zwykle, i to przez całą rotacyą, lepsze wydawały plony od tych, na których gnój w jesieni przyorano. Nareszcie już dla tego samego błędem jest przyorywać gnój przed zimą, że rzadko kiedy uda się orka pod siew na wiosnę, albowiem rozkładanie się mierzwy dla zbyt niskiej temperatury zimą bardzo niedokładnie się odbywa.

Zachodzą wszakże rozmaite okoliczności, nie dozwalające przeprowadzić tego postępowania; jeżeli np. położenie pól jest górzyste, w którym to razie mogłyby deszcze i śniegi gnój splukać, lub i to, że się pola pod gnój przed zimą nie uwlekło. Nakoniec powstrzyma nas mokra i wilgotna zima, podczas której rola wozami nadto by została rozjeżdżoną, czego unikać należy. W takich to razach układa się mierzwę na polu w kopcach.

Kopiec przedstawia w porównaniu z zostawieniem mierzwy w gnojwniach wielkie korzyści.

1) Ilość mierzwy w gnojwniach zwykle jest tak wielką, że w celu uniknięcia rozkładania się nie może być należycie przeddeptaną, gipsowaną, pokrytą ziemią i t. d.; co zaś przy dobrze ułożonym kopcu zupełnie się udaje.

2) Można wywieść mierzwę w czasie, kiedy zapręgi nie mają innej roboty. Jeśli się kopce na mającym być wymierzwionem polu stosownie rozdziela i nie robi ich nadto wielkimi, natenczas do ostatecznego rozwiezienia po polu podczas wiosny bardzo mało potrzeba pociągu.

3) Ponieważ na wiosnę prędko i bez wielkich sił pociągowych rozwieść je można, można też tak długo z robotą tą poczekać, dopóki rola nie obeschnie do tego stopnia, że się wozami nie porozeżdża.

Szerokość takiego kopca wynosi zwykle pret jeden, a wysokość trzy stopy; mieści zaś w sobie około 400 centn. mierzwy, która się w trzy warstwy tak układa, że wóz za każdą razą środkiem kopca przez całą jego długość przejeżdża, co się szczególniej przyczynia do mocnego utłoczenia mierzwy i nie zostawia dziur wewnątrz, w któreby się niepotrzebnie powietrze wcisnąć mogło. Nie potrzeba powtarzać, że mocne gipsowanie jest koniecznem. Skoro kopiec skończony, obkłada go się do koła na jedną stopę ziemią zupełnie tak, jak to zwykliśmy czynić z burakami lub ziemniakami. Gdyby po niejakiem czasie szpary lub dziury powstać miały, trzeba je pozatykać. (Dok. nast.)

K r a k ó w, 21 Stycznia. — Prof. dr. Kozubowski udzielił nam otrzymane ze Sącza od dra Pierzchalskiego spostrzeżenia nad leczeniem księgosuszu. Dr. Pierzchalski był z urzędu wysłanym do nadzoru kontumacyi bydłowej i miał sposobność robić nad tą zarazą obserwacye. W liście prywatnym, pisanym do prof. Kozubowskiego wyraża on swoje wątpliwości co do natury choroby księgosuszem zwanej, którą poczytuje za rodzaj kataru. Radzi przytem zaprowadzenie kliniki bydłowej, co ważnem jest w kraju naszym, który wielką liczbę bydła produkuje i wyprowadza za granicę, a często nawiedzany bywa zaraźliwymi chorobami bydłocem z Multan, Besarabii lub Węgier nadciągającymi. Oto są przepisy leczenia dra Pierzchalskiego:

### o księgosuszu.

Gdy z powodu wybuchłej zarazy bydła, księgosuszem zwanej, niemal w całym kraju między właścicielami posiadłości ziemskiej postrach wielki panuje, spekulacya różnych kramarzy i pseudolekarzy, występując z zapasem przeróżnych prochów np. kornenburskich, pastów, bovilcinów itd. jako najpewniejszych środków od księgosuszu, a właściwie tylko środków własnego zysku; przeto postanowiłem ogłosić pewniejsze lekarstwo, tanie, a doświadczeniem poparte. Mając sobie przez rząd powierzony dozór lekarski nad uśmierzeniem zarazy rzezczonej w powiatach Grybowskiem i Krynickim, ukończyłem takowy d. 27. Listopada r. z. i owoc spostrzeżeń moich udzielić pragnę. W sześciu włościach dwóch wspomnianych powiatów rozwinęła się należycie zaraza, przyniesiona tam będąc. Zarazek tej choroby usadowia się na błonach śluzowych, począwszy od jamy ustnej i nozdrzy, rozpościera się po kanale pokarmowym i oddechowym, tworząc stan nawałowy, wypocenie, nareszcie rozkład lub wessanie. Jest więc ta choroba niezłym (Cattarhus).

Według własnego, jakoteż i różnych badaczy spostrzeżeń, choroba ta na błonach śluzowych usadowia się, a zatem zarazek jej bywa najprzód przez bydłę wdychnięty i początkowo po jamie nosowej i ustnej rozpostarty. Gdyby więc zarazek w pierwszym powstaniu zniweczyć można, toby tem samym zadanie księgosuszowe rozwiązane zostało.

Mówiąc o tem trudnem zadaniu, mam na myśli chlorek wapna, jako środek, którego w dwóch oborach z najlepszym skutkiem używałem. Wiadomo że chlor wszelkie miazma niszczy, i że w postaci chlorku wapna w szpitalach do niszczenia wyzieńców, a w chirurgii do czyszczenia ran używany bywa. Gdy we wsi Siołkowy, pewnemu właścicielowi prócz jednej sztuki wszystko bydło padło, i niebezpieczeństwo zarazy innym oborom zagrażało, a po części już się w sąsiedztwo przeniosło, kaza-